

GAZETA LWOWSKA

*biblioteka Jagiellońska
Kraków*

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorażczyzna 31.
ADMINISTRACJA ul. Podwałe 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorażczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza
w miejscu
i na prowincji
40 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięczny
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk.
we Lwowie z dostawą	950 - Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	950 - Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1600 - Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwałe 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biura S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Na progu okresu wyborczego.

Wybory zostały rozpisane. Tem samym wkraczamy w okres kampanji, która ma Rzpłtej dać nowe przedstawicielstwo, — więcej nawet, nowe naczynie władzy, jakim jest Sejm suwerenny.

Wszędzie i zawsze wybory odbywają się wśród atmosfery podniecenia, mają charakter walki mniej lub więcej zaciętej. Im większa jednakowoż kultura społeczeństwa, im silniej w niej zakorzenione jest poczucie państwowe, tem harmonijniej układa się światłocień na ogólnym obrazie wyborów. Rozpasanie partyjne, takie mianowicie, które dla korzyści partji zdolne byłoby pokrzywdzić interesy Państwa, nie zdarza się w społeczeństwach politycznie dojrzałych. Moga ścierać się ambicje jednostek, aspiracje kierunków — jednakowoż dobro Państwa góruje nad owymi kontrastami tam, gdzie ogół Państwo to cześć, zachować je od niebezpieczeństw pragnie, w niem widzi rękojmię najpewniejszą interesów nietylko tego ogółu, lecz także każdej jednostki.

Polska teraz staje wobec aktu, nalającego wykażać, o ile naród potrafi dać sobie radę z problemami niezależnego bytu. Od sposobu przeprowadzenia wyborów, od wyniku, który one dadzą, zawisłem będzie nietylko, jaką drogę Państwo odbierze dla swego dalszego rozwoju, lecz także, jaką opinię inne państwa mieć o niem będą. A na tej opinji państwu tak młodemu, jak nasze, bardzo zależeć powinno. Nie dla samego tylko honoru — owszem w dobrze zrozumianym swym interesie realnym. Dobra opinja może nieocenione oddać nam przysługi zarówno w dziedzinie politycznej, jak na polu ekonomicznem i finansowem; zła w oczach drugich państw opinja da się dotkliwie odczuć przy każdej sposobności, na każdym kroku utrudniać będzie nasze położenie, zgęści jak najbardziej ów las niebezpieczeństw, przez który przebijając się nam wypadło ku lepszej przyszłości.

Trzeba więc społeczeństwu nieustannie przypominać, że te pierwsze konstytucyjne wybory w nowej Polsce będą egzaminem dojrzałości politycznej, że wynik ich zacieży na długo nad całym rozwojem Państwa, że wyprowadzić je może z pomiędzy raf, grożących rozbiciem, lecz może również rzucić nas w wiry, z których wydostać się na pełne morze stanie się rzeczą nielatwą.

Bacznie śledzić wybory będą zwłaszcza nasi sąsiedzi. Zarówno dla Niemców, jak dla bolszewickiej Rosji sprawa to pierwszorzednej wagi. Kampania wyborcza u nas da im zachętę do dalszego kopania dołów pod Polską, lub też nakaże tym drapieżcom — co najmniej — postępować ostrożniej i zbytnio na sukcesy nie liczyć. Obawiać się też należy, iż jedni jak drudzy zechcą przez swych agentów bezkrytycyzm mas kierować jak wodę na swój młyn, wysuwając hasła podstępne, bałamucać umysły, uwodząc je ukazaniem gruszek na wierzbie.

Mają teraz szerokie pole do działania ludzie dobrej woli, obywatele dbali o przyszłość narodu. Niechaj przysiedzą fałdów, niechaj każdy z nich w swoim zakresie poucza koła niedostatecznie uświadomione, co wszystko od przebiegu i wyniku przyszłych wyborów zależy.

Co do stronnictw mamy nadzieję że one na-

leżycie zdają sobie sprawę ze znaczenia tej chwili. Wszak wszystkie chcą jednego: Polski silnej, zdrowej, zabezpieczonej co do swet przyszłości. Niechaj wszakże uświadomią sobie, że ta Polska nie może być służką jednego stronnictwa, tylko pania ich wszystkich. Niechaj każdy da jej z swego grona najgodniejszych przedstawicieli do Sejmu, — ludzi, którzy umysłem ogarnialiby wielkość spraw im poruszonych, a sercem naród ca-

ly; ludzi ponadto, których prawosć stwierdzona wykluczałaby wszelkie podejrzenia o cele egoistyczne. Co tylko najlepszego posiada Ojczyzna w swych synach, to zasiąść powinno na kuralnych krzesłach nowego Seimu.

Pod takim hasłem przeprowadzone wybory nadadzą Polsce powagę u postronnych, położą koniec dzisiejszej niejasności położenia, ugruntują potęgę Państwa i pomyślność narodu.

Jeneralny komisarz wyborczy.

Warszawa, (PAT) Naczelnik Państwa zamianował sędziego sądu najwyższego dra Tadeusza Bresińskiego jeneralnym komisarzem wyborczym.

Z Rady Ministrów.

Warszawa, (PAT.) Na dzisiejszej Radzie Ministrów rozpatrywano następujące wnioski: 1) Wniosek prez. Głównego Urzędu Likwidacyjnego w sprawie uzupełnienia ustawy o wykonaniu reformy rolnej. 2) Projekt ustawy o wznowieniu zaginionych lub zniszczonych ksiąg hipotecznych. 3) Wniosek Ministra przemysłu i handlu w sprawie budowy portu w Gdyni. 4) Rozporządzenie w sprawie zakresu działania dotychczasowej Rady administracyjnej na Wilno. 5) Wniosek pana Ministra skarbu w sprawie kredytu na pomoc rolną dla gospodarstw zniszczonych przez klęski żywiołowe. 6) Projekt ustawy o władzach górniczych. 7) Projekt ustawy o dopuszczeniu potrąceń z uposażenia osób wojskowych. 8) Wniosek Ministra spraw wojskowych w sprawie zapomóg dla zwolnionych od 1. stycznia i 1. kwietnia pracowników cywilnych, zajętych w wojsku. 9) Wniosek Ministra spraw wojskowych w sprawie przyznania odprawy dla zdemobilizowanych chorążych. 10) Wniosek Ministra zdrowia publicznego o rozciągnięcie na Województwa Wschodnie i Ziemię Wileńską niektórych przepisów w sprawie zwalczania chorób zakaźnych. 11) Wniosek Mi-

nistra zdrowia publicznego w sprawie podatku uzdrowiskowego i w sprawie Rad sanitarnych. 12) Projekt rozporządzenia w sprawie rozciągnięcia na Ziemię Wileńską rozporządzenia o kontroli Państwa. 13) Projekt ustawy w sprawie zmiany taks dla komorników sądowych. 14) Wniosek Ministra kolei w sprawie oszacowania gruntów wywłaszczonych dla linii Warszawa-Kalisz. 15) Wniosek Ministra kolei w sprawie sprzedaży nieruchomości w Warszawie. 16) Wniosek Ministra skarbu w sprawie uposażenia funkcjonariuszy państwowych polskich w Gdańsku.

Nowi Ministrowie.

Warszawa, (PAT.) Naczelnik Państwa podpisał dekret nominacyjny mianujący Dra Kazimierza Władysława Kumanieckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ministrem wyznań i oświecenia publicznego, oraz dekret nominacyjny, mianujący dotychczasowego kierownika Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych Dr. Jana Raczyńskiego ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

Nota do Ligi Narodów w sprawie gwałtów litewskich.

Warszawa, (PAT.) Minister spraw zagranicznych wystosował następującą notę do prezydium Rady Ligi Narodów: Panie Prezydencie. Powołując się na notę z dnia 24. czerwca Nr. 5166, mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekszellencji nowy szereg gwałtów, dokonanych przez partyzantów litewskich i przez przebrane wojska litewskie na ludności zamieszkującej zone neutralną i terytorja polskie, graniczące z zona. Rząd polski, wierny swej polityce pokojowej, powstrzymuje się od wszelkich represji, protestując przed Ligą Narodów przeciw tym zamachom, dokony-

wanymi w zone neutralnej i na terytorjum polskiem, w celu tylko prowokacyjnym. Wobec niemożliwej sytuacji stworzonej przez gwałty litewskie oraz przez celowo tolerowane napady na zone neutralną, mam zaszczyt w imieniu rządu polskiego ponownie zwrócić uwagę na pilną konieczność wykonania uchwały Rady z dnia 17. maja w sprawie likwidacji zony neutralnej. Proszę przyjąć itd. Podp.: Narutowicz.

Do noty powyższej dołączone zostały dokumenty, wykazujące przytoczone powyżej fakty.

Stosunki administracyjne i samorządne na terenie wschodnich Województw Rzeczypospolitej.

Świeżo ogłoszony został na posiedzeniu Rady zarządzającej Tow. straży Kresowej referat, przedswawiający obecny stan stosunków na wschod-

nich Kresach. Wyjmujemy stamtąd dzisiaj ustę o stosunkach administracyjnych. Stosunki te, w porównaniu ze stanem z przed roku zmieniły

się widocznie na lepsze. Znikła przede wszystkim, zwłaszcza w powiatach zachodnich, owa tymczasowość i niepewność, jaka je do niedawna charakteryzowała.

Nie wszędzie jednak postęp jest równie widoczny. Najlepiej stosunki układają się w powiatach b. Litwy środkowej oraz na Polesiu. Ostatnio jednak na Polesiu w związku ze zmianą na stanowisku Wojewody rozpoczęły się poważne przesunięcia personalne, otoczone niemiłą atmosferą intryg. Na Wołyniu daje się zauważyć brak energicznego kierownictwa. Skutkiem tego w części powiatów jak n. p. krzemienieckim, włodzimierskim, stosunki układają się poprawnie, w innych natomiast, jak n. p. w łuckim pozostawiają wiele do życzenia. Charakterystycznym przykładem nietaktu, samowoli i niezaradności administracyjnej wołyńskiej było zajęcie na wiecu w Łucku. Wiceurządzały postawie sejmowi, jako wiec relacyjny. Starosta jednak żądał wykazania się jego zezwoleniem. Posłowie oświadczyli wówczas, iż zgłoszą się do starosty po wiecu. Mimo to starosta trzykrotnie starał się wiec przez policję rozpedzić. Policja za każdym razem ustępowała lżona przez tłum. To ją tak oszołomiło, że nie reagowała już gdy wystąpili mówcy postronni i wiec zmienił charakter. W województwie nowogrodzkim stosunki poprawiły się w ostatnich czasach pod wpływem ściślejszej kontroli i ingerencji czynników politycznych. Najfatalniej układają się stosunki administracyjne na terenie t. zw. Korytarsza Grabskiego, gdzie ludność skarży się stale na postępowanie administracji. Ostatnio jednak w adomość o włączeniu tych powiatów do Wileńszczyzny spowodowała pewne polepszenie stosunków.

Powszechnym niedomaganiem administracyjnym naszych województw wsch. dnich jest niedostateczne informowanie ogółu ludności o obowiązujących przepisach. Powoduje to nieoczekiwane kary, wykorzystywanie sytuacji przez mniej uczciwe jednostki oraz podrywanie zaufania ludności do niższych organów administracyjnych. Dosadne określenie tego stanu rzeczy dał jeden z włościan powiatu dziśnieńskiego w słowach: „U nas prawa są lepsze niż u bolszewików, ale ludzie źli.”

Powaznym również brakiem administracyjnym na wschodzie jest zbyt słaba kontrola niższych organów administracyjnych przez wyższe, oraz przez społeczeństwo. W ostatnich dopiero czasach czynnik polityczny i Sejm zajęli się bli-

żej sprawami kresów, co wywarło widoczny wpływ na uporządkowanie stosunków. Jaskrawym tego przykładem jest fakt następujący: w powiecie stołpeckim w początkach bieżącego roku miały miejsce częste nadużycia przy eksmisji dzierżawców, jak wyrzucanie chorych obłożnie na mroźbicie, używanie broni i t. p. Starosta nie wglądał w te sprawy, tłumacząc się, że eksmisje te dokonywane są z polecenia władz sądowych, one też winny czuć nad prawidłowym ich wykonaniem. Gdy jednak nastąpiła z tego powodu interpelacja sejmowa, starosta polecił policji zebrać protokoły o tych nadużyciach, by pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Fakty tego typu spotykamy na całym terenie (powiaty wołyński, nieświeski, duniłowicki, łucki, piński i t. d.).

Stosunek administracji do ludności małopolskiej, a niepolskiej w szczególności, zatracił wprawdzie swój dotychczasowy ostry charakter, pozostawia jednak jeszcze bardzo wiele do życzenia. Przejawia się to przede wszystkim w częstym lekceważeniu skarg i prób wnoszonych przez włościan, w traktowaniu ich w urzędach, przewlekaniu spraw i odsyłaniu od urzędu do urzędu. Tyczy się to wszystkich niemal urzędów. Powstaje na skutek tego najbardziej bolesne odczucie różnic klasowych i narodowościowych, zwłaszcza wówczas, gdy kupców żydów załatwia się szybciej i poza „kolejką”.

Samorząd gminny uczynił znaczny krok naprzód. Przelamany został przede wszystkim pierwotny brak zaufania doń ludności. Dziś ludność ta zdaje sobie sprawę z jego wartości, a jeśli w niektórych miejscowościach uchyla się od czynnego w nim udziału, to ze względu na zbyt ściśle skrepowanie rad gminnych przez organy administracyjne, które uczyniły z nich raczej niższy organ administracyjny a nie organ samorządu lokalnego.

Gospodarka finansowa samorządów pozostawia zresztą wszędzie bardzo wiele do życzenia. Pomijamy sprawę niedostatecznych na ogół budżetów gminnych, nie przekraczających nigdzie sumy stu milionów marek. Chcielibyśmy natomiast zwrócić uwagę, że zaledwie około 30 procent budżetu przeznaczony jest na wydatki użyteczności społecznej: remont szkół, dróg i mostów, szpitalnictwo i t. p. wydatki, zaś personalne i rzeczowe pochłaniają blisko 60 procent budżetu. Jest to objaw zupełnie nienormalny i nie do użyczenia. Gospodarka finansowa jest też powodem

ciągłych zatargów między ciałami samorządowymi a administracją.

Skład personalny samorządów gminnych jest naogół zadowolający, choć brak w nim sił inteligentnych. Ogół ziemian w dalszym ciągu usuwa się od pracy w Radach gminnych. Skutkiem też upływu kadencji w północnych województwach Rady gminne są niemal wszędzie zdekompletowane i posiadają znaczną ilość „martwych dusz”.

Samorząd miejski nie wszędzie do dziś jest wprowadzony; na Wołyniu n. p. od dwu lat czynią się podobne przygotowania do wprowadzenia go. Tam gdzie jest, charakteryzuje się dużym procentem żydów i wewnętrznymi tarcamy na tem tle, n. p. w Grodnie. Niemal wszędzie wykazuje on mało inicjatywy, choć miasta nie są poważniej obciążone długami.

Samorząd powiatowy istnieje tylko w powiatach byłej Litwy środkowej. Wykazuje duży pęd, choć stawia dopiero pierwsze kroki.

Wieści z Lucka.

„Dziennik Wołyński”, redagowany bardzo starannie przez wybitnego publicystę Zamaraiewa, dobywa sobie na kresach wschodnich coraz większą poczytność. Z ostatnich numerów wspomnianego pisma powtarzamy następujące uwagi godne informacji o stosunkach na Wołyniu.

Na odcinku granicy Województwa Wołyńskiego linja graniczna została prawie ze całkowicie ustalona. Przeważnie granica przebiega granicą gruntów poszczególnych osiedli; naturalną granicę spotyka się jedynie na przestrzeni 35 klm. na rzece Wilji i 15—20 klm. na rzece Korczyku. Granica została częściowo zmieniona w ten sposób, że przesunięto linję na wschód w rejonie Kocza i w powiecie Ostrogskim, przez co odzyskane zostały polskie osiedla, jak chutory: Koreckie, Lidawka, Mokrzec, Kuraz i Borszczówka, wzamian za co granicę cofnięto nieco na zachód w rejonie wsi ukraińskich powiatu Krzemienieckiego. Granica oznaczona jest, dwiema rzędami słupów, jeden rząd odległy od drugiego o 5 metrów. Linję graniczną stanowi idealna linja środkowa między słupami. Poszczególne słupy graniczne odległe od siebie nie więcej jak po 500—700 metr., tak, że stanowiączy przy jednym słupie widok następnego. Częstsze załamania linji granicznej oznaczone są w terenie kopcami. Granica pow. Rówieńskiego

Dziennikarz szwajcarski o Polsce.

Jeden z niedawnych gości miasta Lwowa p. Aleksis L., zamieszcza w wychodzącej w Lozannie „Fendle d'Avis” wspomnienia swoje u. t. „Podróż po Polsce”.

Więcej o nas złych opinii, niż dobrych, krąży po świecie. Tym razem posłuchajmy komplementów.

„Wczesnym rankiem 4-go lipca delegacja nasza przybyła do Galicji.

Widok radosnej tej krainy, o polach doskonale uprawnych, o łąkach zielonych i bujnych, na których pasą się liczne stada krów, koni, kóz, owiec i gęsi pod strażą roześmianych dzieciaków, zrobił na mnie wrażenie, które nie prędko zatrze się w mej pamięci.

Galicja nie jest podobną do reszty Polski. Ludność ma tu odmienne zwyczaje i formacja geologiczna kraju jest różna. W ciągu jednej nocy zbliżyliśmy się do Karpat, które błękitną linją stnieją na krańcu horyzontu, a Podkarpacie, przez które jedziemy, falistością gruntu przypomina niektóre okolice płaskowyżu szwajcarskiego.

Urozmaicony krajobraz, ziemie obficie zroszone, lasy, w których miejscami nie znać żadnych wyrębów, podszyte bogatą roślinnością, nasuwają myśl o lasach dziewiczych i nadają całemu krajowi wyraz siły i dobrobytu.

Ale oto jesteśmy już we Lwowie.

Lwów, Leopold, czy Lemberg?

Tu, jak i w innych miastach, wita nas komitet miejscowy oficjalny, czy półoficjalny, czyni nam honory miasta, oprowadza po muzeach, bibliotekach. Jesteśmy nawet w teatrze, gdzie, jak i w Warszawie i gdzie indziej, delegację spotyka

owacyjne powitanie i na cześć Szwajcarii wznoszą się gorące okrzyki.

Nie bez wzruszenia oglądam te miejsca, dziś już historyczne i sławne, a których nazwy w ostatnich latach tyle razy nasuwały mi się pod pióro.

Ileż razy w istocie musiałem odpierać kłamliwe wieści o t. zw. „pogromach”. Ileż razy o różnych bolesnych faktach informowałem świat spraw polskich tak nieświadomy. Ile razy przekonywać musiałem, że dwa narody, od wieków żyjące w zgodzie w Galicji Wschodniej, Polacy i Rusini, pozostawieni samym sobie, nie byłoby nigdy wzięli na się oręża, gdyby nie wróg Polski, wróg nieprzejednany, który uzbroił Rusinów i poprowadził ich na bratobójczą walkę, czego dziś sami gorzko żalują. Straszliwe konwulsje zapadającej się w otchłań monarchii, smutny koniec systemu, którego podstawą była zbrodnia stanu, a rozbiór Polski dokonany przed 150 laty wołał o pomstę, jak pierwszego dnia!

Tak. Dynastia Habsburgów, konając, chciała raz jeszcze skapać się w krwi swoich ofiar. To jedyna przyczyna wojny polsko-ruskiej i jedyną jej wyjaśnienie.

Lwów, w którym spędzamy jeden dzień, ma wygląd bardzo miły; jest to niewątpliwie jedno z piękniejszych miast w Polsce. Wyróżniają go szerokie, słoneczne ulice, miejsca spacerowe w środku miasta i na krańcach i pomniki.

Pomniki w Polsce mają ważne znaczenie i były oddawna wznoszone zarówno przez lud, jak przez władców. Żaden z wielkich ludzi nie jest zapomniany; posągi ich wznoszą się na placach publicznych, lub poświęcone im są sztucznie, z ziemi usypane wzgórza, jak właśnie we Lwowie, lub w Krakowie — kopiec Kościuszki. Pomniki przypominają młodemu pokoleniu, że wielcy patrioci i co zdziałali dla Ojczyzny. Każdy

taki akt wdzięczności ma źródło w gorącym i godnym podziwu patriotyzmie, który identyfikuje się ze zdrowym nacjonalizmem.

Polak przeniknięty jest w wysokim stopniu poczuciem wielkiej wartości całego narodu. Uczucie to jest pełne treści i od razu spostrzega się, że u jego podstawy tkwi specjalny pierwiastek moralny, moralna siła, ta sama, która ocaliła naród polski podczas 150-letniej niewoli, która zapewniła mu zmartwychwstanie i z której czerpie dziś moc do życia, organizowania się, tworzenia swoich instytucji i do obrony ziemi rodzinnej przed zewnętrznymi wrogami.

W Gdańsku, jak w Poznaniu, w Łodzi, jak w Gdańsku, jak we Lwowie, jak w Warszawie, widziałem Polaka-przemysłowca, robotnika i kupca. Widziałem, przebiegając rozległe równiny Polski, Polaka-oracza, inteligentnego, cierpliwego rolnika, zamiłowanego w ziemi, uprawiającego ją ze wzruszającą starannością. Widziałem w Warszawie Polaków, zajmujących się bardziej specjalnie polityką.

Widziałem w Wilnie, zarówno jak w innych miastach polskich, człowieka religijnego. Przypatrzywałem mu się, zwłaszcza w Wilnie. Patrzyłem nań z szacunkiem i nie bez wzruszenia, jak kłękł przed cudownym obrazem Najświętszej Panny w Ostrej Bramie. Leżał tam krzyżem wprost na ulicy, gdy kazano nam wysiąść z powozów i z odkrytymi głowami przeciskać się przez zamknięty tłum. Było to w sobotę o godz. 8-mej zrana.

Widziałem pobożną ludność polską, od rana, w powszednie dni, zalegającą kościoły, a także, i to mnie zastanowiło, widziałem jak przechodząc przed świątyniami, których drzwi były otwarte, mężczyźni zdejmowali kapelusze i żegnali się, kobiety kłękły nawprost ołtarzy.

Widziałem wszędzie lud głęboko patriotyczny, zdecydowany oddać życie w obronie swego

go i Osirogskiego jest prawie, że całkowicie zasłupiona i w większej części pomierzona, zaś granica pow. Kzemienieckiego jest tylko politycznie ustalona.

Dla ruchu repatriantów istnieją dalej punkta przejściowe graniczne. I tak: w Korcu, w Ostrogu w Bolożowce (dla ruchu kołowego), w Mogilanach w Bolożowce (dla ruchu kolejowego). W obszarze granicy ze strony sowieckiej zaszły w ostatnich dniach zmiany; oddziały pułków liniowych zmieniono część owo specjalnymi oddziałami granicznymi t. zw. „granbatami” (graniczne bataliony).

Agitacja komunistyczna na granicy ze strony sowieckiej nie ustaje. Stwierdzono wypadki doręczania bibuły agitacyjnej naszym żołnierzom przez żołnierzy czerwonej armji. Żołnierze nasi jednak, stojący na straży granicy Państwa, są bezpośrednimi świadkami stosunków panujących po tamtej stronie i są tak odporni na tego i innego rodzaju agitację, że nie zwracając nawet uwagi na treść broszur, oddają je swym przełożonym. W wypadkach tych, na interwencję kompetentnych naszych czynników i władz sowieckich otrzymuje się od nich zapewnienie, że powyższe fakta agitacji są samowolą lub bezwiednymi postępkami żołnierzy czerwonej armji, za co sądy sowieckie ich karzą.

Po tamtej stronie Wołynia urodzaje zapowiadają się dobrze.

Mocne słowa.

Jak donoszą z Triaucourt z okazji poświęcenia pomnika na cześć poległych, prezydent Poincare przypomniał inwazję niemiecką na początek wojny, gdy Niemcy podpalali wsie, rabowali i mordowali: „Wy, którzyście widzieli — mówił Poincare — jak grabiono nasz kraj, mordowano rodziny i przyjaciół waszych, czy byliście w stanie dopuścić myśli, że dziś znajdują się gdziekolwiek na świecie ludzie tak zaślupieni, że będą nam doradzać darowanie Niemcom obowiązku odszkodowania należącego się rodzinom nieszczęśliwych ofiar”.

Dalej Poincare przypomina, że jeszcze przed r. 1914 usiłowano pogwałcić zasady, zmierzające do załagodzenia konfliktu międzynarodowego, przyczem na konferencjach międzynarodowych potępiano zbrodnicze okrucieństwa wojny i starano się wprowadzić zasady prawa międzynarodowego.

Ale cesarskie Niemcy odmówiły stosowa-

nia tych zasad, nigdy zresztą nie uznawanych przez armję niemiecką. Było to — mówił Poincare — nie wojsko, lecz zorganizowana barbarzyńska banda zbrodniarzy, ujęta w karby dyscypliny, która zachęcała do zbrodni przeciwko powszechnemu prawu. Wszyscy Niemcy byli uczestnikami tej zbrodni, zachęcał się w tym kierunku. Wszyscy też tak czy inaczej stali się uczestnikami popełnionych grabieży mordów i podpaleni na naszych nieszczęśliwych obszarach.

Wszyscy Niemcy stali się odpowiedzialni za popełnione zbrodnie i to odpowiedzialni solidarnie.

Bezrobocie w Anglii.

„Observer” podaje artykuł pióra angielskiego ministra pracy o bezrobociu w Anglii.

Klęską bezrobocia nazywa autor obszary zniszczone podczas wojny przez bezrobocie. Można to porównać z francuskimi obszarami zniszczonymi w czasie wojny.

W ciągu 10 lat poprzedzających wojnę, angielskie związki zawodowe posiadały przeciętnie 4.7% bezrobotnych. W ciągu dwu ostatnich lat, które są jaskrawą ilustracją zamętu gospodarczego, spowodowanego wielką wojną, bezrobocie przybrało olbrzymie rozmiary. Oto w czerwcu ubiegłego roku liczba bezrobotnych doszła do 23.1%. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 1,328,600 osób. Minister spodziewa się polepszenia sytuacji do końca roku, kiedy to liczba bezrobotnych spadnie prawdopodobnie do 1,200,000.

Wyszczególniając środki zaradcze, przedsięwzięte przez rząd, minister zaznacza, że

1) rząd i władze municypalne asygnowały 40 mil. f. szt. na opiekę społeczną nad pozabawionymi pracy.

2) Rząd aprobował kredyty handl. w ogólnej sumie 16 i pół mil. f. szt. na cele odrodzenia przemysłu.

3) Rząd zagwarantował pożyczkę w wysokości 25 mil. f. szt. dla przedsiębiorstw prywatnych, ofiarujących pracę bezrobotnym.

4) Komitet opieki nad ubogimi asygnował przeszło 60 mil. f. szt. dla rozdziału pomiędzy chorych starców i niezdolnych do pracy.

5) Towarzystwa ubezpieczeniowe wypłaciły 90 mil. f. szt. na wypadki bezrobocia.

kraju i raz jeszcze stwierdziłem, że naród polski jest wielkim narodem. Posiada on trzy przymioty naczelną, moim zdaniem: jest głęboko przywiązany do Ojczyzny; jest wierny swojej religji i pracuje, lubi pracę, pracę fizyczną i pracę umysłową.

Pomyślcie, że dwa lata temu lordy bolszewickie były pod murami Warszawy, a Anglia proponowała Polsce, by zawarła z Rosją sowiecką pokój, prawie haniebną i wiedźmie czytelnicy, że dziś możecie wygodnie przebiegać Polskę we wszystkich kierunkach pociągami, które odchodzi i przychodzą jak najpункtualniej.

Zastaliśmy przemysł polski odradzający się, pełen życia i nadziei. W Łodzi np., gdzie Niemcy podczas okupacji z dnia na dzień nakazali zamknięcie wszystkich fabryk, a zamknawszy je, umiędolnili do dalszego funkcjonowania, zabierając, bądź całe maszyny, bądź najważniejsze ich części, w Łodzi, tym Manchesterze polskim, mieście o 500-tysięcznej ludności, wszystkie fabryki są dziś w pełnym ruchu. Delegacja szwajcarska była głęboko wzruszona widząc, że we wszystkich dziedzinach życia publicznego i prywatnego panuje tu gorączkowa czynność, potężna radość pracy.

Podróżnika, przybywającego na ziemię polską, czy to do Wilna, czy do Łodzi, do Lwowa, Krakowa lub Warszawy uderza natychmiast szczególne zjawisko. Wśród ludności ubranej po zachodnio-europejsku widzi, snujących się ulicami, ludzi o wyglądzie ekscentrycznym, noszących mycki, hałaty, długie buty i czapki o wysokiem denku i daszku spuszczone na oczy; brody czarne, czasem ogniste rude, włosy spadające w gwałtownym kierunku od skroni. Są to Żydzi. Któregoś wieczoru widzieliśmy ich w Krakowie, zgromadzonych na placu swego ghetta, dobrowolnego

ghetta i które pragną zachować. Możliwy sądząc, że to jakiś olbrzymi wiec.

Pytamy, co oni robią?

Kończą interesy dnia dzisiejszego i przygotowują transakcje na jutro — była odpowiedź. I w istocie nazajutrz ten wiec rozplynał się po całym mieście.

W Polsce Żydzi pragną utworzyć państwo w państwie, a Polacy, że sprzeciwiają się urzeczywistnieniu tego planu, mają z pewnością słuszną rację. Przywykli oni patrzeć na to, jak cudzoziemcy ci, bez uszanowania i wdzięczności depczą ziemię, która ich gościnnie przyjęła. „Żyd — oto wróg Polski!” — powiedział mi pewien dzielny obywatel Lwowa, na co zarzuciliśmy: No, dobrze! a wasze pogromy? Dano nam we Lwowie tę samą odpowiedź, co w Wilnie. Przeprowadziliśmy w sprawie tej ściślejsze badania: „Pogromów w Polsce nie było.”

Nie jest tajemnicą dla nikogo, że gdy ze wszystkich krajów Europy wypędzano Żydów, gdy wszędzie ulegali srogim prześladowaniom, Polska, zawsze gościnna, dała im schronienie i przytułek. To też pragnęlibyśmy, by byli dziś życzliwsiymi i lojalnijszymi względem narodu, który zrównał ich w prawach ze wszystkimi obywatelami Państwa i żałujemy, że nigdy nie wypowiedzieli się głośno przeciw kłamstwu i potwarzom, rzucanym na ich dobroczynców. Bolesną jest rzeczą, gdy Żydzi łączą się dziś z wrogami Polski.”

Na tem kończy się interesujący urywek o Małopolsce.

Jak widzimy, entuzjastyczny przyjaciel naszego narodu nie dostrzega nawet cieni na słonecznym obrazie polskiego odrodzenia.

Z naszych zdrojowisk.

Rymanów, 17. sierpnia 1922.

Od czasu wojny Zakład zdrojowy w Rymanowie nie był czynnym, bo wojska zrujnowały urządzenia i budynki, a właściciel p. Potocki, który w r. 1919 obliczał szkody w wysokości 12 milionów koron, oczekiwał na odszkodowanie państwowe, lub większą subwencję Rządu.

Ale miłośnicy Rymanowa nie opuścili tego pięknego zdrojowiska i chociaż łaźienki były zamknięte, zjeżdżali tu małemi drużynami, aby korzystać ze spacerów po okolicznych lasach, z czystego powietrza i podgórskiego klimatu.

Tego roku napływ tych gości upartych i kuracjuszy był znacznie większy, co spowodowało p. Potockiego do zainicjowania im w solarni 7 wani i do otwarcia zdrojów na ich użytek. Razem przybyło po dzień 16. sierpnia 1018 kuracjuszy, w tem 385 mężczyzn, 633 kobiet i 180 dzieci. Wille prywatne urządzone i wynajęto lokom, otwarto kilka pensjonatów, z których dwa pierwszorzędne i tak pomimo biernego oporu właściciela publiczność sama sezon wznowiła.

Sam właściciel uznał, że dalsza bezczynność pozbawia go bardzo znacznych dochodów i na rok przyszły zamierza nareszcie przygotować sezon w całej pełni.

Dalsze ociąganie się byłoby zresztą niemożliwym, bo nowa ustawa o zdrojowiskach daje wielkie korzyści dla zdrojowisk, uznanych przez Rząd za uzdrowiska o użyteczności publicznej, a Rymanów, ubiegając się o zaliczenie do tej kategorii zdrojowisk, musi spełnić wymogi ustawy co do urządzenia i prowadzenia zakładu.

Frekwencja tegoroczna w Rymanowie ograniczała się prawie wyłącznie do gości z Wielkopolski i to głównie ze wschodniej jej połaci.

Królestwo i Poznańskie posiadają bliżej zakład podobnego typu, mianowicie Ciecchocinek, doskonale urządzony, w którym pomieścić się może do 30.000 kuracjuszy rocznie, więc też solanki w Małopolsce w najbliższych latach konkurować z Ciecchocinkiem nie będą i zapewne niewiele kuracjuszy z tamtych stron czynią. Dopiero gdy urządzenia Rymanowa, Iwonicza i innych zdrojów solankowych we wschodniej Małopolsce dorównają Ciecchocinkowi, a to nie prędko nastąpi, kuracjusze z całej Polski licznie przybywałyby tu mogły, znajdując w tych zdrojowiskach oprócz solankowych wód, także klimat podgórski, dobre warunki nasłoneczniania, wspaniały krajobraz gór, rozległe przestrzenie lasów szpilkowych, co wszystko tworzy bogaty zespół czynników leczniczych.

Jednak i w tym roku zapędziły się już do Rymanowa niejako pierwsze jaskółki sezonowe, goście warszawscy, tęskniący za górami i pragnący poznać tę polską Szwajcarię, którą stanowi podnóże Karpat. Wymieniono mi dla przykładu księżnę Lubecką z Warszawy.

Odwiedził Rymanów biskup z Częstochowy ks. Krynicki i arcybiskup ks. Bilczewski i obaj zapewne pragnęli tu użyć dłuższego wywczasu, lecz nie znaleźli jeszcze dogodnych dla wytechnienia warunków.

Opiekę lekarską zapewniała kuracjuszom dr. Czerwińska z Krakowa, która tu na sezon osiadła, a nadto bawili w Rymanowie: dr. Kowenicki z Jasła, dr. Willner i dr. Hornung ze Lwowa.

Dr. Hornung, a potem dr. Willner kierował kolonią leczniczą rymanowską dzieci lwowskich, która około 150 dziatwy w 2 własnych willach przytulifa, mianowicie głównie z rodzin urzędniczych i nauczycielskich. Wspomagali lekarzy w dziale pedagogicznym pp. prof. W. Matuszkiewicz z państwowego Seminarjum w Częstochowie i p. Janina Sawicka, nauczycielka ze Złoczowa, gospodarstwem zaś kierowała sama małżonka dr. Hornunga.

Pomimo pochmurnego nieba zastałem działo w wesołym nastroju, właśnie na odgłos trąbki gromadząca się i w porządku szeregująca się do drugiego śniadania w postaci dużej skiby chleba, posmarowanej masłem. Panowała między nami pewna swoboda i jakby familijna uprzejmość, wyrozumiałość i wzajemna uczynność, co dowodziło, że w kolonii roztropnie oddziałują także wpływy wychowawcze. Pod względem fizycz-

nym dzieci dużo zyskując, nabierają rumieńców, zyskują na wadze i wzroście, o czym świadczą zapiski lekarzy kolonijnych.

Za kilkotygodniowe utrzymanie w kolonii rodzice opłacali część kosztów w wysokości 30.000 mp. za cały sezon, lecz biedniejszym udzielano od tej opłaty zniżek. Kąpieli dostarczał zarząd zdrojowiska dla kolonii bezpłatnie.

Urządzono popis kolonii, z którego uzyskano 35.000 mk. czystego dochodu. Dr. Hornung czyni usilne starania, by już na przyszły sezon odbudować trzecią willę kolonii, obecnie leżącą w gruzach i można mieć nadzieję, że nie zawiedzie dla tego celu ofiarność publiczności lwowskiej, a także Rząd nie poskąpi większego zasiłku.

Druga kolonia lecznicza, zorganizowana przez Tow. Ochrony Młodzieży i mieszcząca około 100 dzieci z rodzin urzędniczych, nie rozporządzała własnymi willami, wynajęła więc od właściciela Rymanowa willę „Leliwa” za kwotę 600.000 mp. i w niej w parterze dzieci pomieściła, podnajmując piętro kuracjuszom.

Kieruje kolonią p. Maria Burzańska, nauczycielka ze Lwowa, która wkłada w to dzieło dużo pracy i znajomości rzeczy.

Opłata wynosiła tu tylko 18.000 względnie 9.000 mp. od dziecka za cały sezon.

Lekarzem kolonii jest dr. Bielecki z Rymanowa miasta.

Dla kuracjuszków poza koloniami utrzymanie w nieurządzonym Rymanowie było niewiele tańsze, niż w zdrojowiskach, będących w pełnym ruchu. Koszt wiktury wynosi w pensjonatach pierwszorzędnych 2.250 mp., w drugorzędnych 2.000 mk. dziennie, pokój dla 1 osoby 650, dla 2 osób 900 mp., w drugorzędnych willach 450, względnie 350 mp. dziennie, lecz pokoje są bez umeblowania i pościeli.

Za kąpiel mineralną płaci się 1.500 mp. dla dzieci 1.000 mp.

Właściciel ustanowił takse zdrojową za dostęp do picia wody i korzystanie z parku, pobierając po 1.000 mp. od osoby, a od towarzyszących jej członków rodziny po 500 mp.

Muzyki niema.

Ale właściciel stara się o rozrywki dla gości i z jednego festynu zebrał cały milion dochodu na odnowienie kaplicy zakładowej.

Dr. Mikołajski.

Uwagi.

(c) P. Aleksander Świętochowski w Gazecie Warszawskiej taką pisze historję Legionów i ich wodza.

„Pomysłowy i śmiały konspirator, który zbadał i znakomicie zastosował wszystkie sposoby spiskowania, zbiera podczas wojny zbrojną drużynę, przyczepia się z nią do wojska niemieckiego i zostaje wraz z nią, nie tyle jako dowódca, ale jako polityk, rozgromiony. Gdy mocarstwa zachodnie, przeciw którym walczył, wyzwoliły Polskę, zgodziły się na to, ażeby on został naczelnikiem Państwa polskiego. Zdawałoby się, że ten omylny, ale szczęśliwy fortunat powinien być tylko skromnym i wdzięcznym pracownikiem dla dobra swego narodu. Tymczasem nie stworzył i nie pomógł do stworzenia ani jednej instytucji społecznej, ale zato w uroczystych przemówieniach rzuca owinięte retoryczną bawełną wykrzykniki: „To ja z moimi legionami wskrzesiłem Polskę”.

Jakkolwiek oburzająco brzmią te natrzęsania się starego frazeologa nad przeczystą ofiarą polskiej krwi — dziwić nikogo nie powinny. Człowiek, który po powstaniu rzucał w zgębniony lud swój hasła daleko idącej rezygnacji ze świętych celów Ojczyzny, a w pierwszych momentach wojny światowej na jednym z popularnych zebrań polityków warszawskich wołał w uniesieniu, że „od czasów traktatu w Budziszynie nie było w dziejach Polski tak doniosłego wydarzenia, jak... odezwa w księcia Mikołaja Mikołajewicza...” człowiek taki tak, a nie inaczej sędzić musi o reżymny czyn Legionów.

KRONIKA.

Kalendarz. Środa, 23 sierpnia. Rz.-kat.: Filiga. — Gr.-kat.: Jęwpia. — Słowiański: Cichomi.

— **Zdaje się**, że to już tak będzie do końca sierpnia. Da zwykle marudę pozostaje do końca, gdy mu jaka mucha siądzie na nos około połowy miesiąca. Choć więc w chwili, gdy to piszemy, pokazało się słońce, trudno do tego zbyt wiele przyładać wagi. I wczoraj przed południem było jako tako, a w godzinach popołudniowych lało, lało, lało — bez końca. Pociaszajmy się nadzieją, iż może wreszcie nagrodi nam to, co jego poprzednik p. ule ustawicznie.

— **Sty Stefan.** Krakowski konsul węgierski obch. dziś wczoraj święto patro a węgierskiego św. Stefana. W kościele Marjackim odbyło się nabożeństwo na którym obecni byli również przedstawiciele tutejszych władz rządowych i wojskowych. W nabożeństwie konsul dr. Rewiczki podejmował w salonach konsulatu węgierskiego uczeszników uroczystości.

— **Wystawa arrasów.** Wczoraj otwarcie na Wawelu wystawę części arrasów odzyskanych w Rosji. Wystawa obejmuje 16 wielkich arrasów z cyklu „Potop”.

— **Uroczyste zakończenie obozu letniego D. O. K. VI.** w Peczenizynie. Dnia 27 sierpnia b. r. odbędzie się w obozie letnim D. O. K. VI. w Peczenizynie obok Kołomyj, uroczyste zakończenie pierwszego obozu letniego D. O. K. VI. dla młodzieży z następującym programem: ćwiczenia polowe, gimnastyka, gry i zabawy, pięciobój wojskowy, popisy lekko-atletyczne, przedstawienie.

Pociąg najdogodniejszy osobowy w Śniatyn wyjazd ze Lwowa o godz. 23 00 w nocy pociąg szyby via Kołomyja, wyjazd ze Lwowa o godz. 9 40 rano. Powrót tego samego dnia t. j. 27 b. m. wieczorem.

— **Wykopalisko.** Przed kilku dniami na dziedzińcu Zamku Lubarta w Lucku, przy ścianie dotykającej do wieży, na której mieści się punkt obserwacyjny luckiej straży ogniowej, chciano zniwelować mały plac, w celu zmontowania na nim sieżkarni. Gdy zdjęto powozki z ziemi na 1/3 metra, natrafiono na skłapienie murywane, w którym znaleziono około 200 szkieletów. Obecnie trudno określić, czyja to była mogiła wspólna, należy jednak przypuszczać, że chowając tak pokazna, jak na owe czasy, liczbę ofiar bojowych, uczczono należycie bohaterów. W grobowisku znaleziono również zbutwiałe kawałki złotogłowia (tkaniny przetykanej złotem). Pośród czaszek jest kilkadziesiąt z zębami zupełnie nie zepsutymi. Mamy nadzieję, że miejscowi archeolodzy dolożą wszelkich starań, by pochodzenie grobowiska tego wyświecić.

— **Splonęły warsztaty kolejowe w Budapeszcie.** Ofiarą pożaru padło także 42 wagonów. Szkoda wynosi miliard marek niemieckich.

— **Zamach.** Z Dublina donoszą: Przy przyjeździe Colinsa dokonano zamachu na jeden z towarzyszących mu samochodów. Kierownik samochodu ranny.

Stan zdrowia D'Annunzia poprawił się. Pamięć powraca. Chory poznaje już osoby z najbliższego otoczenia.

— **Wilhelm II. historykiem.** Według doniesień z Londynu, ukazała się tam wczoraj publikacja b. cesarza Wilhelma p. t.: Historia porównawcza. Książka zawiera chronologiczne zestawienie dat odnoszących się do wydarzeń z przed wojny.

— **Hindenburg przedmiotem owacji.** Do „Neue Fr. Presse” donoszą z Monachium, że Hindenburg, który udaje się od jednej z bawarskich miejscowości kuracyjnych, zabawi kilka dni w Monachium. Z okazji jego pobytu koła wojskowe i mieszczańskie przygotowują wielkie owacje na jego cześć.

— **Awanturczy książę.** Z Belgradu donoszą: W sprawie ks. Jerzego powołano radę ministrów dla porozumienia się w tym kierunku, że decyzja ostateczna co do ks. Jerzego ma spoczywać w rękach rady rodzinnej, przed którą ks. Jerzy będzie odpowiadał za obrażenie króla.

— **Turniej szachowy.** W sobotę zakończył się w Londynie ostatni dzień turnieju szachowego. Pierwszą nagrodę uzyskał Capablanca.

— **Z lotnictwa.** Z Clermond-Ferrand, gdzie odbywają się wielkie popisy aeronautyczne, donoszą, że lotnik Bossoutrot dokonał na monoplane wzlotu, utrzymując się w powietrzu 5 min. 15 sek.

Pilot Tete, który w zawodach lotniczych na aeroplanie bezmotorowym unosił się przez 49 minut, spadł z aparatem z wysokości 12 m. Aparat został zdruzgotany. Pilot, który złamał obie nogi i doznał rany na ciele, a

prawdopodobnie i obrazenie wewnętrzne, przewieziony został do szpitala. Jestto drugi wypadek nieszczęśliwy w czasie trwania zawodów.

† Ernest Lavisse, członek Akademii francuskiej, znany historyk, zmarł w Paryżu.

— **Samobójstwo.** Simon Freifeld 58 lat liczący zamieszkały w Podhajcach, przyjechał w odwiedziny do swej siostry Chaji Markfeld zamieszkałej przy ul. Granicznej 6. Wczoraj popołudniu rzucił się Freifeld w zamiarze samobójczym z II piętra na bruk. Pogotowie ratunkowe odwiezło Jenatę w stanie groźnym, do szpitala powszechnego.

— **Zaginęła 12 letnia Fanciszka Bernaciak,** która wyszedłszy przedwczoraj z obiadem dla swego ojca robotnika w cegielni w Sichowie, dotąd nie powróciła.

— **Ladny „delegat”.** Joel Schimmermann doniósł policji, że rzekomy delegat amerykański niejaki Garfunkel, zabrał 100 dolarów przesłanych za jego pośrednictwem donoszącemu przez syna tegoż Markusa przebywającego w Ameryce i uległ się. Za „delegatem” wdrożyła policja pościg.

— **Amatorskie zdjęcia** palt po kawiarniach urządził Ernest Mühlner umysłowo chory słuchacz praw, którego wczoraj oddano do aresztów policyjnych. Za kradzież zarzutk: w kawiarni „Roma” na szkodę dr. Aschkenasego, Mühlner ma na sumieniu również kradzież palt: w kawiarni Centralnej na szkodę Alfonsa Uwiery.

— **Tajny magazyn tytoniu** wykryła wczoraj policja VI. Komis-rjatu w mieszkaniu kelnera Alojfa Windera przy ul. Śniadeckich 1. 8. Zakwestjonowano i oddano władzom skarbowym 2800 papierosów i około 20 paczek tytoniu.

— **Wyrodny syn.** Wczoraj na ul. Gródeckiej wywołał wielką awanturę Samuel Welsz zam. przy ul. Kleparowskiej 8, bijąc niemiłosiernie ojca swego Bernarda. Pobitego starca zaopatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś wyrodnego syna zamknięto w aresztach policyjnych.

— **Kto ma rację?** O o rywanie, który zadł sobie musi policja w następującej sprawie Aniela Tyłowska twierdzi, że w sklepie Hochmanna przy ul. Halickiej pozostawiła torebkę z 50.000 Mk. i różnymi drobiazgami podczas gdy personal firmy utrzymuje, że pani ta była wprawdzie u nich po zakupy jednak niczego nie pozostawiła.

— **Kradzież.** Z zamkniętego mieszkania Stefana Kudnickiej przy ul. Szumlańskiego 6, skradziono biżuterję wartości 260.000 Mk.

Nieznani sprawcy skradli Annie Piotrowskiej zamieszkałej przy ul. Ossolińskich 13, garderobę wartości 250.000 Mk

W restauracji Raka przy ul. Skarbkowskiej skradziono Stanisławowi Szpakowi z kieszeni płaszcza 150.000 Mk.

Klub polityczny kobiet postępowych.

Najbliższe posiedzenie Klubu politycznego kobiet postępowych odbędzie się we środę, 22/VIII o godz. 7 wieczorem w lokalu przy placu Akademickim 1.

Tematem obrad będzie udział kobiet w nadchodzących wyborach

Członkinie i sympatyczki Klubu proszone są o przybycie.

Ruch służbowy.

Naczelnik Państwa mianował Leona Karlińskiego Prezesem Dy.ekcji Kolei Państwowych oraz członkiem Komitetu Naczelnego dla administracji kolejami górnośląskimi w Bytomiu.

Naczelnik Państwa mianował starszego asystenta kliniki chirurgicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim Dra Kornela Michejdy profesorem nadzwyczajnym chirurgii na wydziale lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; Dr Romana Longchamps de Berier, profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem zwyczajnym prawa cywilnego tegoż Uniwersytetu; Dra Mieczysława Pańkowskiego profesorem nadzwyczajnym szczególnej hodowli zwierząt domowych w Uniwersytecie poznańskim; Eustachego Karola Żylińskiego, profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, profesorem zwyczajnym matematyki tegoż Uniwersytetu.

Nocna wyprawa na cmentarz.

(t. z.) Złą famę po ładu cmentarz Janowski. Nie wiele troszcząc się o duchy, łasy ujęte wyobraźnię strachajłów, złodzieje pomiędzy sobą szukają sobie kryjówek. Tutaj układają plany krzykowskich wypraw, tutaj po ich przeprowadzeniu dzielą się zwykle zdobyczą.

Chcieliśmy to w dwójkę z kolegą-dziennikarzem, dr. B. H., naocznie stwierdzić, jak rzecz przedstawia się istocie i „krótszą drogą” („ze Lwowa przez Petersburg do Wiednia”, jak to powiadało się dawniej) podążaliśmy ku macie przez... stary cmentarz Gódecki, który przedstawia, nawet w nocy, widok wielkiego zaniedbania i nieposzanowania pamiatki. Od szeregu lat zamknięty, stracił charakter miasta zmarłych. Obecnie część cmentarza ma być oddana „Sokołowi II.” na boisko. Stare pamiatki obalone, wiele płyt z grobowców poszło podobno pod budowę kościoła na Lewandówce, jeśli nie na inne jeszcze, mniej zbożne cele.

Z radością odnajdujemy grób wielkiego Polaka i patrioty Eugeniusza Ulatowskiego. Ulatowski, twarzysz prac Teofila Wiśniewskiego, wówczas właściciel Laszek murowanych pod Lwowem, należał w latach 1831—44 do ówczesnych stowarzyszeń spiskowych. Wydsny przez zdraycę Rolińskiego, więziony przez Austriaków uległ smutnemu losowi i zmarł w więzieniu przy ul. Kazmierzowskiej w t. zw. Bygidkach.

Opuściwszy dogorywającą cmentarz, ulicą „Na Blonie” w niedługi czas dotarliśmy do celu. Życzliwa przestroga posterunkowego, że łatwo tam „wpaść” można, nie zbija nas z tropu. Browningi w kesze, ni to dostateczna asekuracja. Dziurą w parkanie, służącą zapewne za „wypadową bieżnię” fotryków Hermesowego cechu, dostajemy się do wnętrza i — ziszczają się słowa posterunkowego: wpadamy. Ale... w jakieś trzęsawisko bezdennie rozmożdzone pod wpływem słoty. Kilka bezradnych podskoków i stojmy znowu silnie! negami, na gruncie pewnym, nie ujemy się ulicami cmentarnymi w głąb tej siedziby wiecznego spoczynku.

Bije właśnie godzina du hów... Ciemno... Kapuśniaczek mży... Mimowoli przychodzą na myśl bajki w dzieciństwie zasłyszane... Nastroj prawdziwie „macabre”.

Ach, otóż... Jakież szelesty, jakież stłumione głosy... Upiory zrucają ciebie mogiła?

— Chatranka! Chatranka! dolatuje naszych uszu szepc niewidzialnych postaci i pędem coś rzuca się przed siebie i pędzi — kilku ich być musi.

Wzięto nas za patrol policyjny...

To jedyny efekt tej nocnej wyprawy: przepłoszenie kilku rzezimieszków. Podobno bywa tu ludziej nocami... Ale przy takiej, jak wczorajsza pogodzie — nawet i złodziejom nie chce się wyszcibiać nosa na świat...

W pół godziny później byliśmy z powrotem w mieście...

TELEGRAMY.

NACZELNIK PAŃSTWA JEDZIE DO BUKARZTU.

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita” donosi, że Naczelnik Państwa wyjedzie do Bukaresztu dnia 6. września.

AUDJENCJE.

Warszawa. (AW.) Wczoraj przed posiedzeniem Rady Min. Naczelnik Państwa przyjął Min. Narutowicza i Premiera Nowaka. Obie audjencje dotyczyły sprawy obrad Ligi Nar. i udziału w nich naszych delegatów oraz nominacji nowych Ministrów.

WYJAZD MIN. PRZEM. I HANDLU NA G. ŚLĄSK

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny” podaje, że Min. przemysłu i handlu Strassburger wyjeżdża jutro wieczorem na Górny Śląsk, celem wzięcia udziału w konferencji gospodarczej z władzami górnośląskimi.

DELEGACI DO LIGI NARODÓW.

Warszawa. (AW.) Jako delegaci na trzecią sesję Ligi Nar., która odbędzie się 1. września, wyjechali prof. Aszkenazy, dr. Chodźko i gen. komisarz Płucifski.

P. SKIRMUNT AMBASADOREM.

Dziś przyjęty będzie przez p. Prezydenta Ministrów Nowaka b. Minister spraw zagranicznych p. Konstanty Skirmunt, który, jak donoszą, upatrzony jest na stanowisko posła polskiego przy rządzie w Moskwie.

SKAZANIE KOMUNISTY.

Łódź. (AW.) Sąd okręgowy łódzki skazał na dwuletnie ciężkie więzienie i pozbawienie praw za należenie do partii komunistycznej i agitację antypaństwową niejakiego Abrahama Dolińskiego, aresztowanego w swoim czasie na wiecu posła lańcuckiego w Łodzi.

UKRAJNCY LWOWSCY U PREMIERA.

Prezydent Ministrów dr. Nowak przyjmie dziś delegację ludności ukraińskiej miasta Lwowa w osobach dr. Zajęca i p. Liskowackiego.

O UZNANIE LITWY „DE IURE”.

Ryga. (PAT.) Gazety kowieńskie otrzymały tekst odpowiedzi rządu litewskiego na zawiadomienie konferencji ambasadorów o warunkach uznania Litwy de iure. W odpowiedzi tej rząd litewski zgadza się na wykonanie postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących żeglugi na Niemnie, uzależnia to jednak od ustąpienia Polaków z zajmowanego przez nich jakoby litewskiego terytorium (!). Jednocześnie rząd litewski wyraża przekonanie, że po uznaniu Litwy de iure przez entente, Stany Zjednoczone nie będą się sprzeciwiać przyłączeniu Kłajpedy do Litwy.

GNĘBIENIE DUCHOWIEŃSTWA PRAWOSŁ. PRZEZ SOWJETY.

Moskwa. (PAT.) W Charkowie skończył się proces przeciw 70 duchownym prawosławnym, oskarżonym o działalność kontrrewolucyjną. Skazano ich na 5 lat więzienia.

ŻART DYPLMATYCZNY.

London. (PAT.) Reuter. „Observer” pisze, że żartem dyplmatycznym była uchwała, jaką powzięła konferencja londyńska, aby położenie Austrii było zbadane, zanim udzieli się pomocy. Pomoc powinna być udzielona natychmiast, niwiebezpieczeństwo zagrozi środkowej Europie.

W SPRAWIE ODPPOWIEDZI NA NOTE BALFOURA.

Paryż. (PAT.) „Matin” podaje myśl zwołania do Paryża konferencji przedstawicieli Włoch, Belgii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii w celu powzięcia wspólnej rezolucji w sprawie odpowiedzi na notę Balfoura.

TAJNE ORGANIZACJE NIEMIECKIE.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien” pomieszczył artykuł p. t. „Tajne organizacje niemieckie”, których autor wylicza tajne stowarzyszenia niemieckie, pangermańskie i monarchistyczne, których jest kilkadziesiąt. Stowarzyszenia te posiadają swoje własne urzędy propagandy. Członkowie stowarzyszeń tytułują siebie „braćmi” i „siostrami”. Do stowarzyszeń owych należy także „Konsul”, którego członkowie wykonali zamach na Rathenaua. Rozkazy potajemne organizacjom wydaje sztab generalny, do którego należy także Lindendorff. Organizacje pozostają pod przewodnictwem trybunałów, które wydają wyroki śmierci. Nie ulega wątpliwości, że stowarzyszenie „Konsul”, które wydało wyrok śmierci na Rathenaua, należało do tych organizacji. Członków stowarzyszenia obowiązuje ścisła tajemnica, której członkowie winni dochować pod grozą śmierci, która im grozi z ręki towarzyszy.

WIZYTA KOMISJI REPARACYJNEJ W BERLINIE.

Berlin. (PAT.) Członkowie komisji reparacyjnej złożyli wczoraj wizytę kanclerzowi Rzeszy. Dziś o g. 4. rozpoczęły się właściwe obrady pod przewodnictwem Ministra skarbu.

W SPRAWIE BLISKIEGO WSCHODU.

Paryż. (PAT.) Havas. Jak donoszą z Londynu do „Matina”, odpowiedź angielska na notę francuską w sprawie Bliskiego Wschodu, wręczona w Paryżu akceptuje wybór Wenecji jako miejsca proponowanej konferencji. Konferencja ma się odbyć na podstawach ustalonych w Paryżu przez koalicyjnych ministrów spraw zagranicznych. Odpowiedź francuska uważa za dostateczne propozycje proponowane przez Anglię gwarancje dla mniejszości narodowych, żąda natomiast, aby rokowania miały za podstawę obecny „status quo” terytorialny i odrzucenie wszelkiej próby zmierzającej do przyspieszenia ewakuacji Azji Mniejszej. Propozycja francuska dotyczy praw rewizji określonych w celu zabezpieczenia się przed kontrabandą. Odpowiedź angielska uważa tę propozycję za przedwczesną.

ANGLJA JAKO WIERZYCIEL FRANCJI.

London. (PAT.) Havas. „Daily Chronicle” pisze, iż nieścisłem jest twierdzenie, jakoby Anglia usiłowała użyć długu francuskiego jako broni politycznej i grozić nią Francji. Dziennik zaznacza, że Anglia zrzekła się części długu francuskiego, zaciągniętego w Anglii, a nie może zrzec się całego długu wówczas, gdy Francja uprawia politykę osobną. Za zrzeczenie się długu winien dłużnik coś w zamian uczynić. Dziennik pisze dalej, że polityka francuska co do łodzi podwodnych, armii napowietrznej i armii okupacyjnej, oparta jest na potrzebie zbrojenia się i dochodzi do wniosku, że dopóki Francja nie ujawni skłonności do poparcia Anglii w polityce odbudowy Europy, nie może domagać się od Anglii zrzeczenia się długu.

KLESKA W NASTĘPSTWIE WYSOKIEJ WALUTY..

Praga. (PAT.) Wiedeńskie B. K. „Prager Tagblatt” donosi, że z powodu zwyczajki korony czeskiej fabryka porcelany Althoflau została zamknięta, a pracownicy zwolnieni. Także inne fabryki porcelany zmniejszają liczbę pracowników.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 22 sierpnia godz. 10:30.

Marki niemieckie	6 90	(8 50—0 00)
Franki francuskie	655	000—000
Franki szwajcarskie	1558	(—)
Funt sterlingi	37 150	(30 600—)
Korony niem.-aust.	9—40	(10—11 00)
Wiedeń	—	(9 50—10 50)
Korony czeskie	196.—000	(235—240)
Praga, wypłata	000	(238.—240)
Dolary amerykańskie	8118—8200	(8100—8300)
„ kanadyjskie	7976—8071	(000)
Zurych Marki polskie	0 000	(00)
Lei	00	(00—00 00)
Liry	366	(—)
Budapeszt	000	(0 00)
Paryż	000	(000 00—000 00)
Berlin	0 00	(8 10—8 50)

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga w nawiasie, kurs rzeczywistej giełdy.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7:30 wieczorem.

Dziś, we wtorek i jutro, w środę „Ten, którego biją po twarzy” — występ Brydzińskiego.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we wtorek i jutro, w środę „Ósma żona Sinobrodęgo”, farsa.

»Ten którego biją po twarzy« Wspaniała gra Brydzińskiego, która ośniewa w sztuce Andrejewa, doskonała kreacja jaką stwarza dyr. Czarnowski, przepych wystawienia, wszystko to sprawia, że każde dotychczasowe przedstawienie wysprzedane było do ostatniego miejsca. Sztuka i jej wystawienie zdobyły już taki rozgłos, iż Dyrekcja teatru otrzymuje z prownacji masowe zamówienie na bilety. Wskutek tego „Ten którego biją po twarzy” grany będzie jeszcze kilka razy.

„Ósma żona Sinobrodęgo” Teatr Nowości ma obecnie dużą atrakcję: jest nią rozgłosna sztuka Lawoira p. t. „Ósma żona Sinobrodęgo”, która również cieszy się ogromnym powodzeniem. Treść dość krańcowa podana jest jednak w sposób nierażący i dowcipny. Rasiński, Justjan, Rasińska Janowska i inni grają doskonale, stwarzając typy i sytuacje, które długi jeszcze czas ścigać będą hecąc się ubawici publiczności.

Zalewski Ludwik ks. Biblioteka ks. ks. Kanoników regularnych laterańskich w Kraśniku. (Odbitka z „Wiadomości diecezjalnych lubelskich”. Wyłoczonego 110 numerowanych egzemplarzy). Lublin, J. Pietrzykowski Zakł. Graf. 1922, 8, str. 37.

Autor, który już w r. 1921 ogłosił w lubelskiej „Spójni” zajmującą pracę p. t. „Losy bibliotek klasztornych w diecezjach lubelskiej i podlaskiej po kasacie klasztorów w Królestwie Polskiem”, prze-

stawia w nowej rozprawie historję biblioteki ks. ks. Kanoników Regularnych w Kraśniku. Początki biblioteki sięgają XV wieku, już około 1560 r. liczyła około 40 rękopisów i 100 inkunabułów, najpomyślniejszym dla biblioteki był wiek XVI. Autor uwzględnia w rozprawie najważniejsze nabytki biblioteki w ciągu wieków, mówi o jej organizacji wymienić znane mu katalogi biblioteki; w r. 1864, w którym ukazem carskim zniesiono klasztor, sporządzono dwa spisy książek. W chwili kasaty klasztoru liczyła biblioteka 4) kodeksów rękopiśmiennych średniowiecznych i około 2000 tomów (wczem ponad 100 inkunabułów).

Resztki tak zasobnej niegdyś biblioteki, obfitującej przeważnie w książki treści teologicznej, znajdują się dzisiaj w bibliotece Akademii Umiejętności w Krakowie, w Kraśniku, w bibliotece seminarjum duchownego w Lublinie i w bibliotece publicznej Łopacińskiego w Lublinie. W końcu zestawia autor kilka ciekawych notatek, znajdujących się na kartach książek. Rozprawa oparta na sumiennem i umiejętnem wykorzystaniu znanych autorowi książek księgozbioru kraśnickiego, jest porządnym przyczynkiem do dziejów polskich bibliotek klasztornych.

— Towarzystwo Sztuk Pięknych we Lwowie, ul. Dzieduszyckich 1. (gmach Muzeum Przemysłowego) zawiadamia, że zbiorowa wystawa „Ze starej teki Mirona”, oraz akwarel A. Pareńskiego, otwarta będzie tylko do 3. września włącznie.

Wiadomości z prowincji.

Usiłowane podpalenie.

(t. z.) Nieudane podminowanie folwarku. Pod stodołę hr. Dębickiego w Jaworowie podłożył jakiś zbrodniarz wielką ilość prochu, który zapalił przy pomocy lontu. Dzięki jedynie zgaśnięciu lonty proch nie eksplodował. W razie wybuchu pożaru spłonęłyby zabudowania gospodarskie, pełne plonów, przedstawiające wartość z górą 300 milionów Mkp. Jako podejrzanego o ten zbrodniczy czyn, aresztowano Olkxę Procyka, parobka wydalonego onegdaj z folwarku.

Zamachy granatami.

(t. z.) W dniu 19 bm. wieczorem niewysłędzeni dotąd sprawcy rzucili dwa granaty ręczne (t.

zw. Eie handgranaty) do mieszkania komendanta posterunku policji w Stryju, zaś dwa na podwórzu kojar policji. Granaty wprawdzie eksplodowały, jednakże na szczęście nie wyrządziły znaczniejszej szkody i nikogo nie zraniły.

W tym samym dniu wzdłuż toru kolejowego, w pobliżu stacji Żółtańce, zerwano i skradziono dudy telegraficzne. Sprawców sabotażu jeszcze nie wykryto, policja jest jednakże na ich tropie.

SPORT.

Zawody pływackie o mistrzostwo Wojsk polskich.

(m) Dnia 11. b. m. odbyły się w Brdysiu na Pomorzu, zawody pływackie o mistrzostwo Wojsk polskich. Do zawodów tych stawiało z każdego D. O. K. po 4 zawodników.

Wyniki były następujące:

I. na 100 m. (startowało ośmiu) 1) szeregowiec Jan Bloch (49. p. p. D. O. K. 6.) 1 min. 52 ³/₅ sek., 2) por. Łapiński (81. p. p. D. O. K. 3) 1 min. 55 ¹/₅ sek. Poza konkursem jako właściciel pierwszy przybył mar. Węglowski (kadramaryn. D. O. K. 8) w 1 min. 52 ¹/₅ sek.

II. na 20) m. (styl piersowy — startowało dziewięciu) 1) szer. Rądlewski (57. p. p. D. O. K. 7) w 3 min. 59 ³/₅ sek., 2) kapral Lisowski Jerzy (kursy matur. D. O. K.) w 4 min. 8 ⁴/₅ sekundy.

III. na 1.500 m. (styl dowolny) 1) szeregowiec Jan Bloch (49. p. p. D. O. K. 6) w 38 min. 18 ³/₅ sek. 2) szer. Rądlewski Franc. (54. p. p. D. O. K. 7) w 40 min. 51 ²/₅ sek.

IV. na 100 m. w pełnym umundurowaniu z pasem i karabinem. — Bieg ten dał nadzwyczajne wyniki: 1) sierż. szt. Boger Kazim. (oddz. V. sztabu D. O. K. 7) w 2 min. 58 ³/₅ sek. 2) por. Menzel Józef (8 p. sap. D. O. K. 8) w 3 min. 20 sek.

V. 4 × 100 m. 1) D. O. K. 7 (Ponaf) w 8 min. 15 ³/₅ sek. 2) D. O. K. 4 (Łódź) 10 minut, 3) D. O. K. (P. morze) w 10 min. 21 ³/₅ sek.

Wioślarstwo Regaty w Bydgoszczy.

15. b. m. odbyły się w Bydgoszczy regaty. Wyniki:

I. Czwórki kłepkowe odkryte dla nowicjusów. 1) Tryton w 6 min. 41 ³/₅ sek. 2) Bydgoskie tow. wioślarskie. II. Czwórki dla nowicjusów (dębowe) 1) Koło wioślarzy warszawskich w 7 min. 7 ¹/₅ sek., 2) Warszawski wojskowy klub wioślarski w 7 min. 18 ³/₅ sek. III. Czwórki: T w. wioślarskie w Włocławku. IV. Czwórki dla pań (dębowe) 1) A. Z. S. Warszawa 8 min. 4 ¹/₅ sek. 2) Warszawski klub wioślarek w 8 min. 12 ⁴/₅ sek. V. Czwórki o Mistrzostwo Polski i nagrodę przechodnią „Sokoła” w Krakowie. 1) Bydgoskie tow. wioślarskie w 6 min. 23 ³/₅ sek., 2) Towarzystwo wioślarskie (Warszawa) o półłodzi, 3) A. Z. S. warszawskie. VI. Jedynki dla juniorów: Duzynski (Tryton) 9 minut 38 sek. VII. Czwórki dla nowicjusów (dębowe) 1) A. Z. S. Warszawskie w Łomży 7 min. 2 ³/₅ sek. 2) Tow. wioślarskie w Koninie w 7 min. 24 sek. VIII. Czwórki dla osad nie biorących udziału w biegu o mistrzostwo 1) A. Z. S. Warszawa (druga osada) 6 min. 59 sek. IX. Czwórki dla juniorów (dębowe) 1) Tow. wioślarskie w Warszawie 7 min. 5 ⁴/₅ sek., 2) Tow. wioślarskie w Bydgoszczy 7 min. 15 sek. X. Czwórki dla juniorów 1) Tow. wioślarskie w Warszawie, w 6 min. 58 sek. XI. Óemki: 1) A. Z. S. Warszawa w 5 min. 46 sek., 2) Tow. wioślarskie w Warszawie.

Długość toru 1.648 m. Nieustanny deszcz wpłynął znacznie na obniżenie czasów, jednak nawet te są lepsze od dotychczas osiągniętych.

Łódź

„Polonia” — L. K. S. 3:0 (1:0). Zawody te przyniosły niespodziewane zwycięstwo „Polonii” (Warszawa).

Kraków, sobota, niedziela.

„B. T. C.” — „Cracovia” 2:1 (0:1). „B. T. C.” — „Cracovia” 1:0 (0:0). Oba matche przyniosły zaszczytne zwycięstwo „Cracovii”

Stanisławów.

„Biała — Lipnik” — „Revera” 5:0 (2:0). Młoda ta śląska drużyna, znana lwowskiej publiczności z zawodów z „Czarnymi”, odniosła nad „Reverą” wielkie, trochę nie zasłużone, zwycięstwo.

H. G. WELLS.

36)

Ogień nieśmiertelny.

Z angielskiego przełożyła

Brunona Bruchnańska.

(Dokończenie).

§. 2. Leżał, rozmyślając o ciężale.

Chciałbym przypomnieć sobie dokładniej rozmowę. Mówiłem dużo o łodziach podwodnych. Przypominam sobie, że nie chciałem pójść do łóżka — miałem rodzaj gorączki duchowej.

A potem śniłem.

Chciałbym pamiętać lepiej ten sen. Było tak, jakobym patrzył z poza jakiegoś metafizycznego zakątka... Zdawało mi się, że byłem na jakiejś ogromnej przestrzeni — i przemawiałem do Boga...

Lecz czy ktokolwiek może przemawiać do Boga?

Nie. To już minęło...

Myśli jego wróciły do młodego Burrowa.

Zaczął robić plany odnowienia Woldingstanton. Umyślił połączyć odbudowaną szkołę kurzarzem, ozdobionym kartami geograficznymi z galerją obrazów i z salą koncertową, które na szczęście ocalały w czasie pożaru.

Jego marzenia na jawie przybierały często formę architektoniczną, co zresztą wydarza się niejednemu znakomitemu kierownikowi szkoły. Zwrócił się teraz do drugiego ze swoich ulubionych marzeń rozrywek i bawił się niem. To marzenie tyczyło się ułożenia serii okazów etnologicznych, przedstawiających rozmaite grupy ludów pierwotnych w trzech oddziałach. Pierwszy miał zgromadzić malutkie modele tych ludów w stanie dzikości, drugi miał zawierać okazy ich sztuki i rękodzieł, by wykazać ich szczególne zdolności i talenta, a trzeci miał dawać wskazówki praktyczne i pouczyć, jakie miejsce ci ludzie mogliby zajmować w świecie ucywilizowanym.

Grupy stałyby w dobrze oświetlonych niszach, niby w kapliczkach bocznych muzeum, które zbuduje. W tej sali byłyby siedzenia amfiteatralne w półkole i tablica; było to także jednym z jego pragnień, by mieć szkołę tak obszerną, by całe klasy uczniów przechodziły przez nią jak grupy pielgrzymów w katedrze.

Od tego — przeszedł do planu zgrupowania większych szkół dla celów wspólnych jako też odpowiedniego celom wychowania rozwoju kinematografu, centralnej biblioteki informacyjnej i wielu innych...

Szkoły, to przedmioty żyjące i na wzór wszelkich istot żyjących muszą wzrastać i reprodukować swój rodzaj i dążyć od zwycięstwa do zwycięstwa, lub wpaść pod rękę takich Faworów i Dadów i zatrzymać się w rozwoju, stać się choremi, szkodliwymi i na koniec zginąć. Lecz Woldingstanton nie miało zginąć. Ono miało się rozwinąć. Ono miało dać hasło wszystkim podobnym zakładom wzdłuż Atlantyku i wskrzesić całe światło... Ono miało dawać i przyjmować idee, kształcić je i rozwijać...

Białe obłoki pędziły po błękitnem październikowym niebie, a powietrze pełne było szumu przelatującego aeroplanu. Łańcuchowy pies, którego szczekanie tak drażniło chore nerwy pana Hussa, obecnie czekał swobodnie.

Bardzo bym pragnął jeszcze jedną z owych rasom przeznaczonych kapliczek poświęcić pamięci Gilberta, szepnął.

§. 3. Drzwi naprzeciw stóp jego łóżka otworzyły się i ukazała się pani Hussowa.

Zdawało się, że nagle wpadła do pokoju, a jednak poruszała się powoli, ściskając w rękę zmięty kawałek papieru. W twarzy jej zaszła jakaś niezwykła zmiana; blada była śmiertelnie, a oczy jej były rozszerzone i płonące. Stała zupełnie sztywnie. Mogło się zdawać, że upadnie. Nawet nie spróbowała zamknąć drzwi za sobą.

Z dołu słychać było skrobanie naczyń pani Croome.

Przemówiła zaledwie dosłyszalnym szepcetem. „Hiobie”.

Przyszła mu dziwna myśl, że pani Croome wymówiła im mieszkanie natychmiast, lub wykonała inny podobny czyn brutalny. Zachowanie się żony zdawało się potwierdzać to przypuszczenie. Potrząsała trzymanym w ręce papierem w sposób zupełnie niedorzeczny. Zmarszczył brew niecierpliwie.

„Nie otwierałam go”, rzekła nareszcie, „aż dopiero gdy zjadłam śniadanie, nie miałam odwagi. Widziałam, że to z banku i pewną byłam, że chodzi o zaległe wypłaty... Cały czas...”

Rozplakała się. „Cały czas, gdy jadłam jajo...”

„Lecz co to jest?”

Twarz jej zadrgała.

„Od niego”.

Wstrząsł się.

„Czek, Hiobie, czek, który przyszedł od niego. Od naszego syna”.

Usta mu opadły, zaczerpnął oddechu głęboko. I rozplakał się. Podniósł się, lecz ból przypomniał mu o bandażach, więc położył się na powrót. Wyciągnął ku niej swoją rękę.

„Jest w niewoli? tchnął „Żyć”.

Skinęła głowę. Miała widoczną chęć rzuć się gwałtownie na jego biedne, zranione ciało. Jej ramiona szukały w powietrzu czegoś, coby mogły uściskać.

Potem wsunęła się znowu w wąziutkie przejście pomiędzy łóżkiem i papierami — ozdobionem kominkiem i drżącymi rękami skrzyła koniec kołdry w gruby węzeł. „O mój maleńki”, płakała, „Mój chłopczyku maleńki...”

A ja upierałam się tak na tę żalobę... Byłam taka niedobra...

Pan Huss leżał sztywnie, tak, jak mu lekarz nakazał; lecz mógł o tyle wyciągnąć rękę, by dotknąć pieczołowicie jej włosów.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARLEGO.

T. 279/21/4. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Spas urodzony 8 października 1884 w Szelpakach powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji...

Sąd okręgowy Oddział V. Tarnopol, dnia 17 lutego 1922. 7898

T. IV. 38/22/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Łyszczarz syn Jakóba i Anny urodz. 29 czerwca 1878 w Starej wsi, brał jako żołnierz armii austr. udział w wojnie światowej...

Sąd okręgowy Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 30 czerwca 1922. 7830

T. 180/22 5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Godz syn Jana i Paraskewej urodzony 2 listopada 1833 w Prusinowie...

Sąd okręgowy Oddział VII. Lwów, dnia 13 czerwca 1922. 7779

T. IV 31/22/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Janus syn Wojciecha i Julji urodzony 29 lipca 1894 w Ptaszkowie...

Sąd okręgowy Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 21 czerwca 1922. 7829

T. IV/144/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Szwałkos z Gruszowa Wielkiego, powołany w roku 1914 r. do służby wojskowej...

Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25 stycznia 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 15. maja 1922. 7934 1-3

T. 101/22/4. Edykt. Wasyl Bryk syn Michała i Anny — urodzony 11 marca 1881 w Konuchowie gr. kat. rolnik, ożeniony z Anną Birakowską...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 28. czerwca 1922. 7932

T. IV/95/105/20. Edykt. Franciszek Grochmal syn Wojciecha i Marianny urodzony 25. marca 1850 oraz Wojciech Grochmal syn Franciszka i Anny urodzony 21. lipca 1882...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, dnia 13. czerwca 1921. 7937

T. 104/22/3. Edykt. Hnat Rapij syn Eustachego i Marii, urodzony 1. stycznia 1894 w Morszynie, gr. kat. rolnik ożeniony z Julianną Melen...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 14. czerwca 1922. 7938

T. 116/22/2. Edykt. Mikołaj Babij syn Prokopa i Marii rolnik gr. kat. żonaty z Julią z Muszyńskich ur. 6. grudnia 1888; zamieszkały w Burkanowie...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Brzeżany, dnia 24. lipca 1922. 7946

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1.875/18. P/22. Obwieszczenie! Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie na mocy § 301. proc. kar. ustanowił dla posiedzeń III-ciej kadencji...

Prezydium Sądu Okręgowego. Tarnopol, dnia 14. sierpnia 1922 r. 1-3 7910

C. 108/22/1 Edykt. Przeciw Janowi Stachnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Bieczu przez Jana Stachnika...

Sąd powiatowy, Oddział II. Biecz, dnia 7. maja 1922. 7940

C. I/262/22/1. Edykt. Strona powodowa Katarzyna Leśniowska z Czahar Zbaraskich i row. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Czystylowskiemu...

Sąd powiatowy, Oddział I. Zbaraż, dnia 12. sierpnia 1922. 7943

C. I/320/20. Edykt. Przeciw Feciowi Harhaj z Radoszcza, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesio-

ny został do tut. Sądu przez Iwana Harhaja pozew o uznanie prawa własności i oddanie w posiadanie. Celem sirzeżenia praw tegoż ustanowiono kuratora w osobie adwokata Janowskiego w Bukowsku...

Sąd powiatowy, Oddział I. Bukowsko, dnia 16. sierpnia 1922. 7941

U. 230/22/3. Ogłoszenie. Izaka Montaga w Beżce zasądzono za pobieranie nadmiernych cen za kartofle na grzywnę w kwocie 3.000 Mk.

Sąd powiatowy, Oddział II. Beżce, dnia 28. czerwca 1922. 7939

U. 491/21/11. Salomea Koliczkowa, rolniczka w Porórniku z końcem lipca 1921 w Kryncicy zdroju żądała za litr mleka nadmiernej ceny...

Sąd powiatowy, Oddział III. Muszyna, dnia 28. grudnia 1921. 7942

KURATEL.

P. 105/22/7. Sarę Zanderer z Zabłotowa uniewolniono zupełnie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Salomona Singera z Zabłotowa.

Sąd powiatowy, Oddział I. Zabłotów, dnia 15. marca 1922. 1-3 7903

L. III/4/22. Edykt. Za niewłasnowolnego uznano Mikołaja Lysego w Borszczowie. Kuratorem jego ustanowiono Jana Krocza w Borszczowie.

Sąd powiatowy, Oddział III. Borszczów, dnia 26. kwietnia 1922. 7947

L. III/7/21. Edykt. Za umysłowo chorego uznano Mikołaja Senyszyna w Zwankowie. Kuratorem jego ustanowiono jego ojca Stefana Senyszyna w Zwankowie.

Sąd powiatowy, Oddział III. Borszczów, dnia 24. kwietnia 1922. 7948

P. V. 35/17/23. Edykt. Uchwała Sądu powiatowego O. V. w Żółkwi z dnia 27. marca 1922 P. IV/35/17/22. pozbawiono częściowo własnowolności Iwana Andruszke s. Iwana, zamieszkałego obecnie w Żółkwi...

Sąd powiatowy, Oddział V. Żółkiew, dnia 27. marca 1922. 7936 3-1

P. 102/22/2. Uchwałą Sądu powiatowego z dnia 4. lipca 1922 r. L. 1/21 pozbawiono całkowicie własnowolności Szyiego Schumera zamieszkałego w Podhorcach...

Sąd powiatowy. Olesko, dnia 19. lipca 1922. 7939

AMORTYZACJE.

T. 779/21/7. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Przedsiębiorstwa techniczno-handlowego Pion we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych...

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VIII. Lwów, dnia 4. lipca 1922. 7952

T. IV. 11/22/3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Stanisława Kołpy w Kobierzynie ad Tarnów, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 11. maja 1922. 7935

FIRMY.

Firm. 981/22. Oddz. Sp. II. 646. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział A. B. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brznicznik firmy: Kasa oszczędności m. Kraków. Wybrani zostali: a) dyrektorami, dotychczasowi zastępcy dyrektorów pp. Tadeusz Onyszkiewicz i dr. Tadeusz...

Federowicz, b) zastępca dyrektora dotychczasowy prokurzysta p. Józef Dorawski, c) prokurzystą p. Józef Szczesniak urzędnik Kasy oszczędności w Krakowie, d) każdy członek i zastępca członka dyrekcji podpisywać ma firmę Kasy z drugim członkiem albo zastępcą członka dyrekcji albo z prokurzystą. Prokura udzielona p. Józefowi Dorawskiemu zostaje wykreślona. Dzień wpisu: 27. lipca 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, 26. lipca 1922. 7823

Firm. 90. Rej. B. 47. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 9. czerwca 1922 Filia Zakładu istniejącego pod Firmą „Bank Małopolski” Spółka akcyjna. I) Firma Bank Małopolski spółka akcyjna o parta pierwotnie na statucie zatwierdzonym przez austriackiego Ministra Spraw wewnętrznych z dnia 18. marca 1869 L. 3129/2:0 i na umowie Spółki z dnia 19. maja 1869 roku przed notariuszem Muczkowskim w Krakowie zawartej poz. 1. wyciągu. Następnie statut w zmienionej formie zatwierdzony został przez rozporządzenie Ministra Skarbu oraz Ministra Handlu i Przemysłu w Warszawie z dnia 16. lutego 1920 Nr. 2679/47 (poz. 45 wyciągu). II) Firma Spółki ma brzmienie: Bank Małopolski Spółka akcyjna (poz. 45 wyciągu) i ma siedzibę w Krakowie (poz. 182 wyciągu). III) Przedmiotem Spółki jest wykonywanie wszelkich operacji bankierskich, komisowych, handlowych i przemysłowych ułatwiających producentom sprzedaż i wywóz piodów krajowych tudzież umożliwiających kredyt i korzystne lokowanie piodów w handlu, rolnictwie i innych przedsiębiorstwach przemysłowych (oz. 1 lit. 5 wyciągu). Czas trwania Towarzystwa (Spółki) jest nieograniczony (poz. 37 wyciągu). IV) Kapitał zakładowy wynosi 160.000.000 koron czyli 112.000.000 Mkp. sto dwanaście milionów Marek polskich i składa się z 400.000 akcji z których każda opiewa na 400 kor. — 280 Mkp. (poz. 36, 43, 45, 46 i 49 wyciągu). V) Akcje opiewają na okaziciela (poz. 1 L. 6 wyciągu). VI) Obwieszczenia Spółki mają być zamieszczane w „Monitorze Polskim” oraz w jednym z pism codziennych wedle wyboru Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy. VII) Firma podpisująca jest w ten sposób, że pod wyrazami Bank Małopolski Spółka akcyjna c w to wydrukowanymi, czy to przez kogokolwiek bądź wypisanymi dwóch członków z Dyrekcji lub jeden członek wspólnie z prokurzystą podpisuje swe położe. Firma może być także przez dwóch prokurzystów podpisana, ale tylko w tym wypadku, jeśli jeden z prokurzystów będzie przez Radę zawiadowczą wyraźnie umocowany do podpisywania firmy łącznie z drugim prokurzystą (poz. 40 wyciągu). Dyrekcja składa się z jednego lub kilku dyrektorów oraz z jednego lub kilku zastępców dyrektorów (poz. 37 wyciągu). Dyrektorami są: 1) Mieczysław Sędzimir (poz. 33 i 37 wyciągu), 2) Albert Ungar (poz. 39 wyciągu), 3) Dr. Kazimierz Bauda (poz. 46 wyciągu), 4) Dr. Juliusz Gawroński (poz. 10 wyciągu) Prokurzystami są: 1) Herman Kornfeld (poz. 34 wyciągu), 2) Dr. Władysław Steczkowski (poz. 41 wyciągu), 3) Jakób Horowitz (poz. 43 wyciągu), 4) Maksymilian Mester (poz. 43 wyciągu), 5) Marcin Mayzel (poz. 47 wyciągu), 6) Roman Byczkowski (poz. 51 wyciągu), 7) Stanisław Para (poz. 51 wyciągu), 8) Ignacy Gutimann (poz. 51 wyciągu). Z pośród tych prokurzystów upoważnieni są do podpisywania firmy łącznie z drugim prokurzystą p. Herman Kornfeld (poz. 40 wyciągu), Dr. Władysław Steczkowski (poz. 43 wyciągu), Jakób Horowitz (poz. 47 wyciągu) i Maksymilian Mester (poz. 47 wyciągu).

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 3 czerwca 1922. 784

Firm. 846. stow. VII. 82. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 6 czerwca 1922. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Spółka zagospodarowania odlogów Polonice, stow. zarej. z ogr. por. Zmiany: Na walnym zgromadzeniu członków z dnia 20. maja 1922 uchwalono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia. Likwidatorami ustanowiono Jakóba Moszore i Bogdana Mojżeszowicza, którzy będą podpisywać firmę w ten sposób, że pod brzmieniem jej z dodatkiem w likwidacji umieszczają swe podpisy łącznie. Likwidacja przeprowadzona zostanie po myśli przepisów art. 76. 84. ust. o spółdzielniach.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31. maja 1922. 7843

Firm. 1009/22. Zarządza się wpisaniem w rejestrze handlowym przy firmie „Hurtownia związku kupców, spółka zar. z ogr. poroką w Rzeszowie”, że firma ta mianowała Michała Franciszka Gottmanna swoim prokurzystą.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 1. lipca 1922. 7848

Firm. 24/22. Stow. I. 653. Zmiana w rejestrze handlowym. Do rejestru wpisać: Siedziba: Czerniów. — Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek. Dyrekcja: na Walnym zgromadzeniu dnia 26. marca 1922 odbytem wybrano nowych członków dyrekcji: Nysłęce Kajdana i Józefa Dankiewiczza obu w Czerniowie zamieszkałych. Data wpisu 24. maja 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 23. maja 1922. 7872

Firm. 30/22. Rg. A. 111. Do rejestru handlowego wpisuje się: Siedziba: Dunajów. Firma: apteka w Dunajowie, której właścicielem jest Szczęsny Traumfelner. Przedmiot: sprzedaż leków. Podpis firmy: Firmę podpisuje sam właściciel w Dunajowie zamieszkały. Data wpisu: 18. czerwca 1922.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 15. czerwca 1922. 7873

Firm. 101/22. Rej. A. 325. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy spółkowej. Dnia 24. czerwca 1922 przy fir-

mie; brzmienie: spółka transportowa „Cracovia” filja zakładu głównego mającego swą siedzibę w Krakowie pod tą samą firmą — wpisano następujące zmiany: Ustanowienie drugiego samodzielnego prokurzysty dla zakładu filjalnego w Tarnowie w osobie p. Leona Chaima z ograniczeniem jego pełnomocnictwa na zakres czynności tegoż zakładu filjalnego w Tarnowie, który to p. Leon Chaim podpisuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy: Spółka transportowa „Cracovia” Oddział w Tarnowie — umieszcza swój własnoręczny podpis z dodatkiem wskazującym prokurę. — Wskutek ustanowienia dwóch prokurzystów, a to jednego w osobie p. Samaela Hellera, drugiego w osobie p. Leona Chaima, każdy będzie samodzielnie podpisywał firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy Spółka transportowa „Cracovia” Oddział w Tarnowie — jeden z nich umieszcza swój własnoręczny podpis z dodatkiem wskazującym prokurę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 17. czerwca 1922. 7850

Firm. 123. Stow. II. 1774. Likwidacja stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 8. lipca 1922 r. przy stowarzyszeniu Spółka spżywca adwokatów, lekarzy, notariuszy „Unitas” stow. zar. z ogr. odpow. Uchwała walnego zgromadzenia z dnia 18. marca 1922 rozwiązano stowarzyszenie i zarządzono likwidację. Likwidatorzy: dr. Julian Kryplewski, dr. Maurycy Smęch, dr. Herman Bober. Firmą likwidacyjną: Spółka spżywca adwokatów, lekarzy, notariuszy „Unitas” stow. zar. z ogr. odpow. „w likwidacji”.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 8. lipca 1922. 7851

Firm. 35/22/8. Rg. Spółdz. Zmiany w rejestrze firmowym. Wpisano do rejestru stowarzyszeń spółdzielczych. Brzmienie firmy: Składnica Kółek rolniczych, stow. spółdzielcze z ogr. odpow. Siedziba stowarzyszenia: Miasto Brzeżany. Przedmiot przedsiębiorstwa: (§. 2 statutu): §. 2. Stowarzyszenie ma na celu podniesienie gospodarstwa swych członków a) przez wspólne nabywanie artykułów potrzebnych im do prowadzenia gospodarstwa domowego i rolnego i dostarczenie ich członkom w sposób hurtowny (sklep Kółek rolniczych i innym drobnym sklepom) lub sposobem drobiazgowej sprzedaży przez własne sklepy i oddziały, b) przez wspólne spieniężanie produktów rolnych i wyrobów członków, c) przez produkowanie na wspólny rachunek artykułów gospodarstwa domowego i rolnego. Stowarzyszenie może zakładać oddziały (filie) w okręgu swej działalności wedle postanowień regulaminu (§. 22) Stow. ograniczona swą działalność do członków. Wyjątek zachodzić może tam, gdzie z polecenia władzy stowarzyszenia rozdziela artykuły zastrzeżone Państwu do rozdziału. Czas trwania stowarzyszenia, nieograniczony. — Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności: odpowiedzialność ograniczona, członkowie odpowiadają udziałami i dodatkową kwotą, równającą się wysokości deklarowanych udziałów (§. 8. statutu). Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: Udział wynosi kwotę 1000 mk. Pierwszy udział ma być wpłacony przy przystąpieniu przynajmniej w połowie, reszta do roku. Następne udziały w ciągu roku od daty przyjęcia deklaracji (§. 9. statutu). Liczba członków zarządu: trzech dyrektorów, 2 zastępców. Czynności prawne Dyrekcji zobowiązują stowarzyszenie wobec osób trzecich z wyjątkiem wypadków a) przewidzianych przez ustawę, b) czynienia darowizn z majątku stowarzyszenia, c) przystępowania do spółek i stowarzyszeń z odpowiedzialnością przewyższającą połowę kapitału udziałowego stowarzyszenia. Do ważności tych aktów prawnych potrzebne jest upoważnienie ze strony Rady Nadzorczej. Dyrekcja: Na Walnym Zgromadzeniu odbytem 1. marca 1922 wybrano nowych członków Zarządu, a to Włodzimierza Krynickiego, Jana Ciołka, Tytusa Rozkosza i zastępców Wacława Mikoszewskiego i Stanisława Białogórskiego z Brzeżan. Podpis firmy: Firmę podpisują dwaj członkowie dyrekcji pod wyciśnięciem stampili. Data statutu: 9. października 1921. — Rok obrachunkowy od 1. czerwca do 31. maja każdego roku. Ogłoszenia umieszczane będą w Przewodniku Kółek rolniczych w Krakowie względnie w innym organie M. T. R. w Krakowie. Na wypadek likwidacji zastosowany ma być przepis § 40 i 41 statutu. Data wpisu 18. lipca 1922.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 17. lipca 1922. 7874

Firm. 760 Rg. C. III/202. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 28. maja 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Małopolski Import Niezbędnych Artykułów „Nina” Spółka z ogr. odpow.” Wpis szczegółowy: Uchwała Walnego Zgromadzenia spółników z dnia 6. maja 1922 stwierdzono notarialnie do I. rep. 86.959 spółka została rozwiązana i wstąpiła w stadium likwidacji. Likwidatorem wymienionej spółki i ustanowiono Jadwigę z Rozwadowskich Krajewską we Lwowie ul. Kraszewskiego L. 1, zamieszkałą, którą Firmę likwidacyjną podpisywać będzie w ten sposób, iż pod wypisanem, wydrukowan, lub stampilią wyciśniętem brzmieniem Firmy z dodatkiem „w likwidacji” umieszcza swój własnoręczny podpis.

Sąd okręgowy cywil. Oddział IV.

Lwów, dnia 19. maja 1922. 7889

Firm. 40/20. Stow. II. 1.541. Do rejestru handlowego wpisuje się: Siedziba: Płocza Wielka. Firma stow.: Hospodarsko-spżywca Spółka „Samopomoc”, kooperatywa z ogr. poroką. Przedmiot i cel stowarzyszenia: Podnieść zarobek i gospodarstwo członków wspólnym prowadzeniem przedsiębiorstwa artykułami pierwszej potrzeby przedmiotami dla domowego i rolnego gospo-

darstwa dla rzemiosła i przemysłu, tudzież gospodarstwami produktami. Zarząd stow.: Wybrano członków Dyrekcji: Paweł Kusznier, Tymko Sobol, Wasyl Kozickij, Petro Kusznir i Bazyl Jarema, wszyscy w Płoczy zamieszkałi. Podpis firmy: pod wyciśnięciem stampili podpisują dwóch członków Dyrekcji. Data statutu: 25. marca 1922. Czas trwania: nieograniczony. Ogłoszenia: pomieszczane będą na tablicy lokalu stowarzyszenia i w czasopiśmie Krajowego Sojuza rewiżyjnego we Lwowie. Udziały członków: wynoszą 1.000 Mp., wpłacalnych w połowie przy wstąpieniu, a w połowie do końca roku administracyjnego, którym jest rok kalendarzowy. Odpowiedzialność członków jest trzykrotna. Na wypadek likwidacji lub konkursu, zastosowany ma być § 60 statutu. Data wpisu 18. czerwca 1922.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 14. czerwca 1922. 7877

Firm. 266/21. Rg. C. I./165. Obwieszczenie. Wpisano w rejestr Spółek z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki zawiązanej w myśl ustawy z 6. marca 1906 Nr. 58. Dz. u. p.: „Zbrucz Przemysłowo-handlowa Spółka z ograniczoną poroką w Stanisławowie” — zawiązana w dniu 15. października 1921 na podstawie kontraktu sporządzonego aktem notarialnym z daty Stanisławów 15. października 1921 lrep. 1798. Siedziba spółki jest Stanisławów. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółki jest: kupno i sprzedaż na rachunek własny jak i osób trzecich, maszyn rolniczych, gospodarczych, przemysłowych, technicznych — sztucznych nawozów, materiałów budulcowych i opałowych, towarów skórzanych i innych, urządzenie i instalacje fabryk, prowadzenie fabryki olejów koniferowych w Grabowcu względnie innych miejscowościach i będzie miała prawo na podstawie Walnego Zgromadzenia zakładać filie również w innych miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej. Kapitał zakładowy spółki wynosi 500.000 Mkp. Na poczet tego kapitału zakładowego wpłaconą została kwota 250.000 Mkp. Zawiadowcami Spółki ustanowieni zostali: p. Teodor Szapował, przemysłowiec zamieszkały w Stanisławowie ul. Lipowa 97 i p. Spiridon Bielecki przemysłowiec w Grabowcu, zaś zastępcą zawiadowcy ustanowiony został Dr. Michał Lucki, adwokat i właściciel fabryki w Nadwornie. Podpisywanie firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią lub przez kogokolwiek bądź wypisaną firmą spółki położe swoje podpisy obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i jeden zastępca zawiadowcy spółki względnie na wypadek zamianowania prokurzysty spółki zawiadowca spółki lub jeden z zastępców zawiadowcy i jeden prokurzysta spółki. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zachowując jeden egzemplarz kontraktu objętego aktem notarialnym w Stanisławowie, zarządza się ogłoszenie zawiązania i wpisania tej spółki, przesyła się jeden uwierzytelniony egzemplarz tego kontraktu Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej we Lwowie wraz ze spisem spółników z tem, że w księdze allegatów bliższe postanowienia kontraktu mogą być przedglądane. O tem zawiadamia się proszących ze tem, że z dniem 20. grudnia 1921 wpis spółki skuteczony został.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 17. grudnia 1921. 7896

Firm. 157/22. Rg. C. I./30. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 8. kwietnia 1922 r. Siedziba Spółki: Tarnopol. Brzmienie firmy: Polska spółka dla handlu jajem i Przedziwem spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnopolu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek jaja przedziwa tak w kraj jak i za granicą. Kapitał zakładowy spółki: cztery miliony Marek polskich — na poczet którego wpłacono Mkp. 3.850.000. Zawiadowcami spółki: Spółka ma 3 zawiadowców. Zawiadowcami są: 1) Stanisław Samolewicz, dyrektor kasy oszczędności w Tarnopolu; 2) August Komarnicki, kupiec w Tarnopolu; 3) Dr. Jakób Lippe, kand. adw. w Tarnopolu. Czas trwania: nieograniczony. Podpis spółki: Podpisywanie firmy następuje przez umieszczenie pod wypisaną drukarnią lub ręką lub pod wyciśniętą stampilią nazwa firmy podpisów dwu osób uprawnionych do zastępowania spółki. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie spółki z daty Tarnopol, 16 kwietnia 1921 zdziałanym w formie aktu notarialnego do lrep. 1249. Ogłoszenia ze strony spółki umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej”.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 7. kwietnia 1922 r. 7902

FUTRA nitywane kupnie, Reklama, przyjmuje w komis. i r. dźwięgnia, przebrania modne i sony. Wła. w. sław Solik, kuśnierz, Lwów. Chorażczyzna 5-II p. (róg Akademickiej). 7930 handlu!

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO PRZEMYSŁOWY
dla robót **LARIERNICZO - MALARSKICH**
Lwów, ul. Boimów I. 4.
FELIKS GALICINSKI.